

Barbara Krafft, Ach ten I

ONA

Ach, ten lęk,
żeński lęk,
co mną władnie
przez twój wdzięk
męski wdzięk
niech przepadnie!

Z twoich żył
do mych żył
przelej burzę
nie mam sił,
nie mam sił
bać się dłużej!

ON

Ach! Ach! Ach! Ach!

Ona nie ma sił!

ONA

Nieś mnie gdzieś
albo weź
i na miejscu uczyn to
Waterloo,
mój zwycięzco!

A wy z nas
proszę was
się nie śmiejcie,
inny czas,
inny czas
proszę was.

A wy z nas
proszę was
się nie śmiejcie,
inny czas,
inny czas
zrozumiećcie!

ON

W czynu stal,
w czynu stal
nim uderzę
jakiś żal,
rzewny żal
za czymś bierze
Może za lic twych pa-
nieńskim pąsem,
który na
zawsze ja
z nich już strączę.

ONA

Ach! Ach! Ach! Ach!

On go strąci mi!

ON

No i to
właśnie to
tak mnie cofa,
żem ja pro-
żem ja pro-
żem ja profan.
Lecz wy z nas
proszę was
się nie śmiejcie,
inny czas,
inny czas
proszę was.
A wy z nas
proszę was

się nie śmiejcie,
inny czas,
inny czas
zrozumiejcie!
OBOJE
Tyle trwóg
miły Bóg
to katorga!
Ciężki próg
to dla nóg
naszych czworga!
Lżejszym go
czyni to
minimalnie,
że przekro-
czy się cho-
ciaż legalnie.
Ach! Ach! Ach! Ach!
Niebywały strach!
Lecz choć rze-
czy te nie
idą prosto
nikt nie prze-
czy, że bę-
dzie potomstwo!
Więc wy z nas
proszę was
się nie śmiejcie,
inny czas,
inny czas
proszę was.
A wy z nas
proszę was
się nie śmiejcie,
inny czas,
inny czas
zrozumiejcie!